

SPORT

Piłkarski sędzia może pójść do sądu

Ważą się losy kroków prawnych, które Szymon Marciniak może podjąć wobec Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

WIKTOR FERFECKI

W sobotę Manchester City wygrał z Interem Mediolan w finale Ligi Mistrzów. Mecz był mało porywający, za to dobre noty zebrał jego arbiter – Szymon Marciniak. Pół roku po finale mistrzostw świata poprowadził swój drugi najważniejszy mecz w karierze.

Sprawa finału może jednak mieć ciąg dalszy. Jak ustaliła „Rzeczpospolita”, wciąż nie jest wykluczony pozew arbitra wobec walczącego z faszyzmem i ksenofobią Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Organizacja uruchomiła lawinę zdarzeń, która niemal zakończyła się dla Marciniaka utratą finału. Zaczęło się 29 maja, gdy Marciniak wziął udział w spotkaniu organizowanym przez lidera Konfederacji Sławomira Mentzena. Choć miało charakter biznesowy, zareagowało na nie „Nigdy Więcej”, apelując w internecie do Marciniaka o „zdystansowanie się od działań skrajnie prawicowych”. Chodzi m.in. o to, że Mentzen jest autorem hasła: „Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatników i Unii Europejskiej”.

Marciniak zareagował szybko, wysyłając do „Nigdy Więcej” oświadczenie, w którym odciął się „od wszelkich przejawów rasizmu”. Mimo to w polskich mediach rozpętała się burza. Spekulowały, że porzekomym donosie „Nigdy Więcej” UEFA odsunie Marciniaka od meczu.

Współzałożyciel „Nigdy Więcej” prof. Rafał Pankowski mówi nam, że nie było żadnego pisma do UEFA, lecz jedynie informacja na stronie stowarzyszenia. Skąd dowiedziała się o tym UEFA? – Nie jesteśmy całkowicie anonimowym głosem. Współpracowaliśmy z UEFA np. w 2012 r. jako oficjalny partner podczas Euro – mówi Pankowski.

Zaznacza, że „Nigdy Więcej” nie oczekiwało odsunięcia arbitra. – Wręcz przeciwnie, zaangażowaliśmy się w wyjaśnienie sprawy w UEFA z korzyścią dla sędziego – mówi.

Ostatecznie Marciniak został dopuszczony do sędzio-

wania, jednak musiał wydać oświadczenie, że był „całkowicie nieświadomy prawdziwej natury i powiązań wydarzenia”. Z naszych informacji wynika, że zostało mu podsunięte przez UEFA i nie mógł w nim zmienić ani słowa.

W dniu decyzji UEFA portal i.pl poinformował, że arbiter szykuje pozew przeciw „Nigdy Więcej”. Dementowali to przedstawiciele stowarzyszenia, powołując na się rozmowy z prawnikiem Marciniaka. Jak ustaliliśmy, kroki prawne rzeczywiście są jednak rozważane. – Odmawiam komentarza – ucina mecenas Marciniaka dr Radosław Kwaśnicki, jednak jednoznacznie nie zaprzecza ewentualnemu pozwowi. Z naszych informacji wynika, że Marciniak chce najpierw przekonać się, czy zamieszanie wokół imprezy będzie miało jakieś konsekwencje dla jego kariery sędziego.

Szymon Marciniak należy do garstki arbitrow, którzy poprowadzili zarówno finał mundialu, jak i LM

Prof. Pankowski twierdzi, że pozew byłby dla Marciniaka „samobójem”. – Wydał oświadczenie, w którym odciął się od skrajnie prawicowych poglądów. Nagle kilkanaście dni później miałby wysłać sygnał, że jednak nie zgadza się z własnym oświadczeniem? – pyta.

Dodaje, że sprawa ma też przykre konsekwencje dla Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które zostało zalane falą hejtu. Przed kilkoma dniami kilkadziesiąt organizacji, w tym Amnesty International Polska, Helsińska Fundacja Praw Człowieka i Instytut Spraw Publicznych, podpisało się po liście poparcia dla „Nigdy Więcej”. „Zareagowało właściwie, wyrażając sprzeciw wobec promocji poglądów rasistowskich i homofobicznych nawołujących do eliminacji z życia publicznego przedstawicieli mniejszości” – napisały. /©©